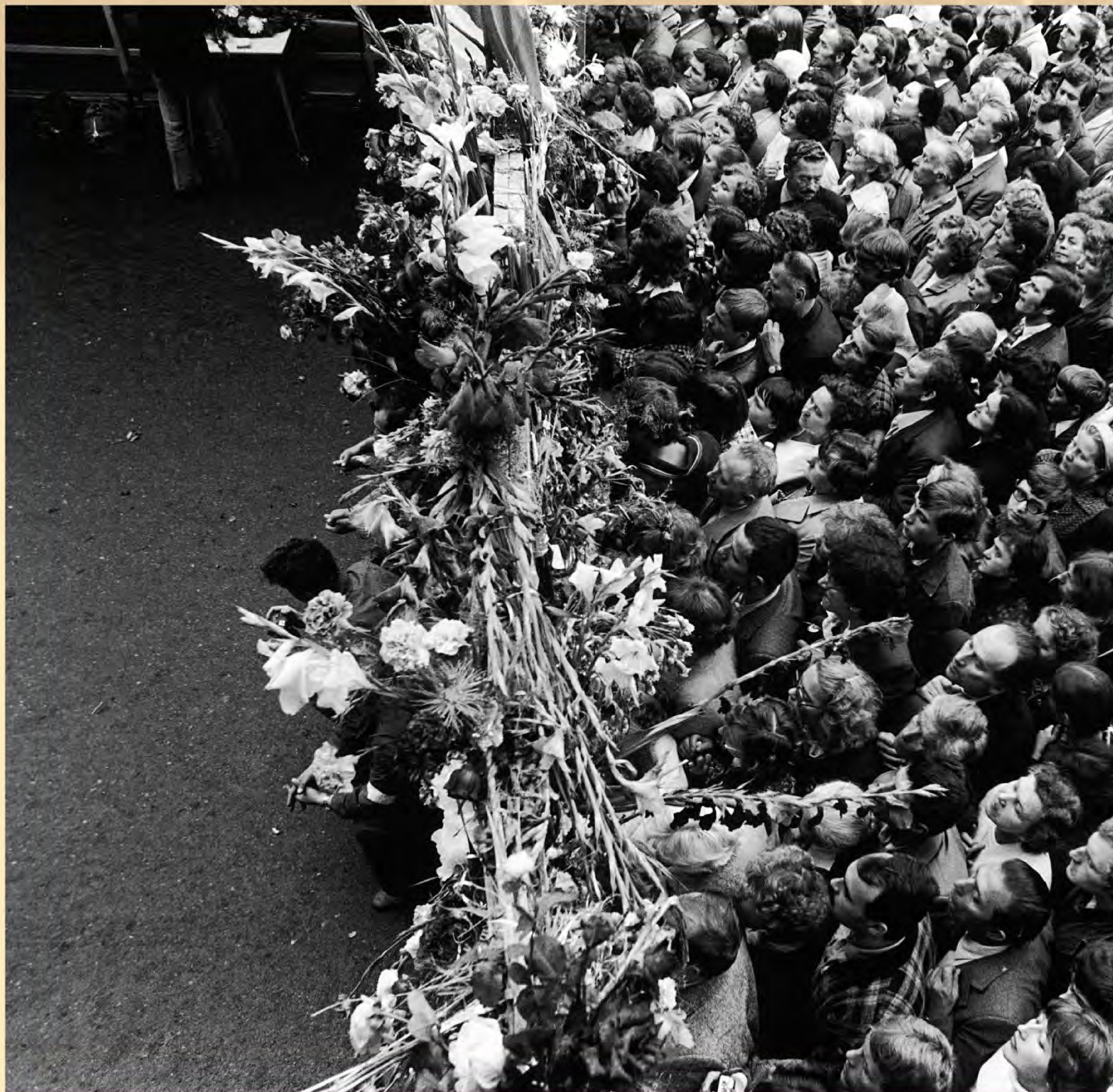


WIELKA SOLIDARNOŚĆ



Wystawa przygotowana przez Ośrodek KARTA w Warszawie jest skróconą wersją ekspozycji otwartej 31 sierpnia 2000 na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warszawie

Koncepcja — Zbigniew Gluza
Wybór i redakcja tekstów — Katarzyna Madoń-Mitzner
Fotoedycja — Tomasz Gleb
Projekt graficzny — Danuta Błahut-Biegańska

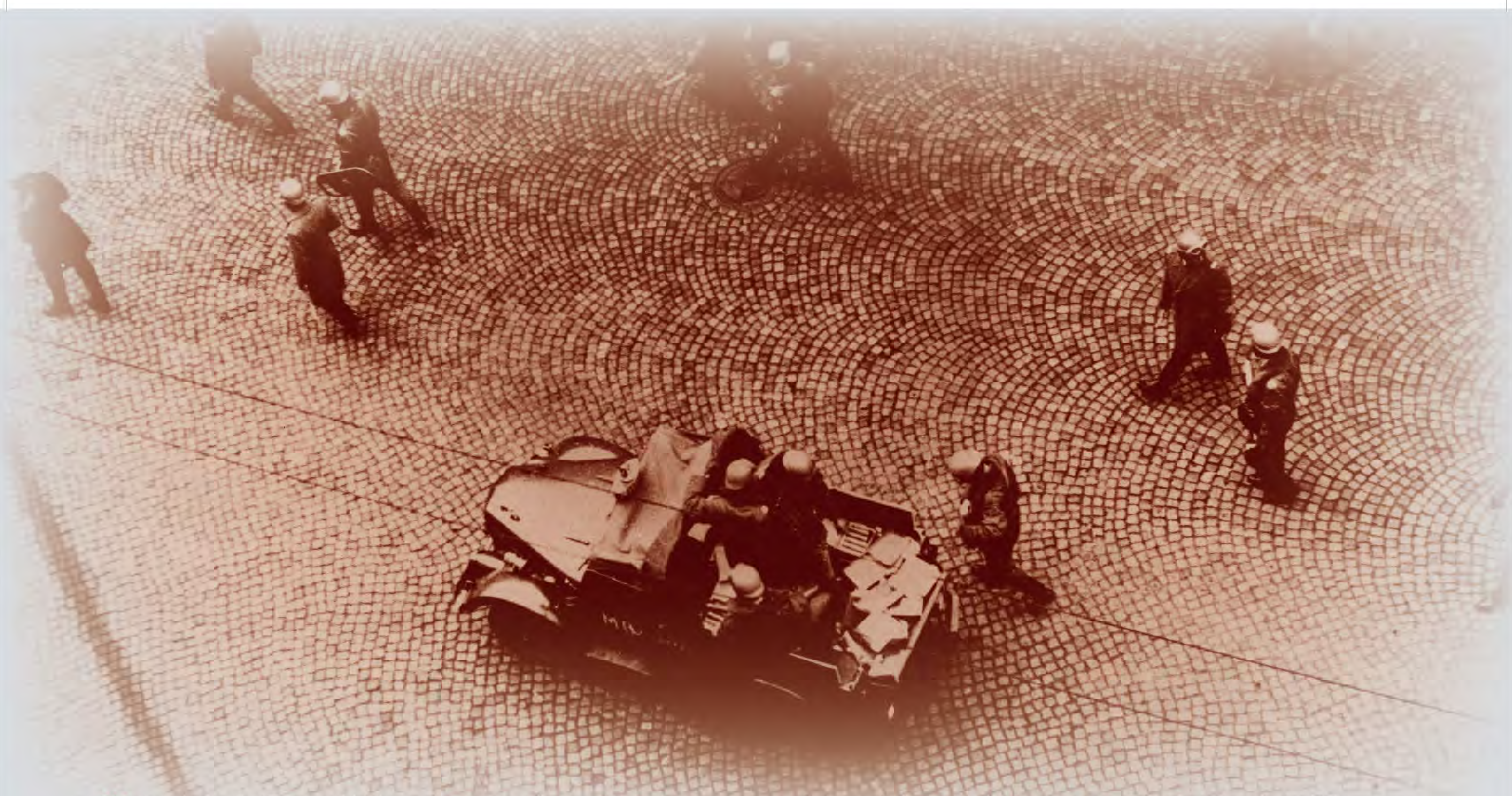
Karta

Wystawa została odtworzona z inicjatywy i staraniem Oddziału Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku

Realizacja: Justyna Skowronek
Współpraca: Kamil Rutecki



Autorzy fotografii: Jean-Louis Atlan/Sygma/Corbis/Free, Maciej Billewicz, Erazm Ciołek, Giovanni Giovannetti, Witold Górka, Aleksander Jałosiński, Sixten Johansson/A4 Photo/Pressfoto, Alain Keler//Sygma/Corbis/Free, Tomasz Kizny, Stefan Kraszewski, Jan Kups, Wojtek Łaski/East-News, Stanisław Markowski, Zenon Mirola, Chris Niedenthal/Forum, Bogusław Nieznalski, Maciej Osiecki, Janusz Rydzewski, Stanisław Składanowski, Mirosław Stępiak, E. Stobiński, Jerzy Szot, Zbigniew Trybek, Janusz Uklejewski, Jerzy Undro, Ryszard Wesołowski



W grudniu 1970 na Wybrzeżu zastrajkowali stoczniovcy. Strajk wybuchł z powodów ekonomicznych. Zdesperowani ludzie, z którymi władze nie chciały rozmawiać, wyszli na ulice. I sekretarz PZPR Władysław Gomułka wydał polecenie użycia broni. Doszło do masakry. Wojsko i milicja strzelały nie tylko do tłumów, które oblegały i podpalały komitety partii, ale także do przypadkowych przechodniów i do robotników idących do pracy. 16 grudnia pod bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej wojsko otworzyło ogień do strajkujących usiłujących opuścić Stocznnię. Byli zabici i ranni.

Nastąpiła zmiana ekipy rządzącej. Początkowo nowy I sekretarz KC PZPR Edward Gierek zyskał ograniczony kredyt zaufania u robotników.

W 1976 roku rząd znowu próbował wprowadzić niezapowiedziane podwyżki cen i brutalnie zdławił robotnicze strajki w Radomiu i Ursusie. W reakcji na to powstała pierwsza jawna grupa opozycji demokratycznej — Komitet Obrony Robotników, potem inne opozycyjne organizacje. W Gdańsku,

gdzie wciąż żywa było wspomnienie Grudnia 70, założono w kwietniu 1978 nielegalne Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża, rozprowadzono w zakładach pracy podziemne pismo „Robotnik”, a od sierpnia 1978 wydawano własne pismo „Robotnik Wybrzeża”.

W czerwcu 1979 polskie społeczeństwo, dzięki wizycie Papieża Jana Pawła II, poczuło się wspólnotą.

Tymczasem kraj pogrążał się w gospodarczym chaosie, pogłębiały się trudności z zaopatrzeniem. Próba „cichych” podwyżek mięsa i wędlin 1 lipca 1980 doprowadziła do gwałtownej fali strajkowej w wielu miastach Polski. Z największym nasileniem strajki wybuchły na Lubelszczyźnie (m.in. strajk kolejarzy). Organizowały się tam komitety strajkowe, wysuwano także postulaty polityczne. Władze starały się szybko reagować. Na ogół wycofanie się z nowych cen, obietnice niewielkich podwyżek i gwarancje bezpieczeństwa dla strajkujących wystarczały, by doraźnie uspokoić sytuację.

W tym czasie Wybrzeże nie strajkowało. Zbyt silny był lęk przed pacyfikacją.



14 sierpnia (czwartek)

- Rozpoczyna się strajk w Stoczni Gdańskiej – w obronie wyrzuconej z pracy Anny Walentynowicz

Bogdan Borusewicz:

Musiałem przygotować grupę, która rozpocznie strajk. Musiałem zorganizować druk i napisać ulotki przygotowujące do strajku. [...] Datę strajku znało tylko pięć osób — ci, którzy mieli go zainicjować — Jerzy Borowczak, Bogdan Felski, Ludwik Prądzyński, Lech Wałęsa i ja.



Lech Wałęsa

Jerzy Borowczak (robotnik, Stocznia im. Lenina w Gdańsku):

Już mieliśmy te ponad 1000 ludzi, to rosło tak, że już nie widzieliśmy końca pochodu. Wtedy już byliśmy pewni, że się uda.

Weszliśmy na koparkę, którą zaraz otoczył tłum ludzi. Wygłosiliśmy przemówienie: „Musimy wybrać komitet strajkowy. Potrzebni są nam zaufani ludzie, którzy mają autorytet w brygadach. Niech się zgłaszają”. Wtedy zjawił się dyrektor ze swoją świtą, poprosiliśmy go na koparkę i pomogliśmy mu się wdrapać. Gdy dyrektor zaczął przemawiać, zjawił się nagle Leszek Wałęsa, podszedł do dyrektora od tyłu i groźnym głosem zapytał: „Poznaje mnie pan? Dziesięć lat pracowałem na Stoczni i czuję się nadal stoczniowcem, ponieważ mam mandat zaufania załogi. Już cztery lata jestem bez pracy”. A potem powiedział: „Zakładamy strajk okupacyjny”.

Siedem postulatów wtedy było. Najpierw zabezpieczenie, żeby nas nie ruszano za strajk. [...] Przyjęcie Walentynowicz i Wałęsy. I było utworzenie Wolnych Związków Zawodowych [...] To był najważniejszy punkt nasz, przecież myśmy wiedzieli, że jeżeli tego nie będzie, to niczego nie będzie.



Z ulotki:

Anna Walentynowicz stała się niewygodna, bo swoim przykładem działała na innych. Stała się niewygodna, bo broniła innych i mogła zorganizować kolegów. (...) Dlatego apelujemy, wystąpcie w obronie suwnicowej Anny Walentynowicz. Jeżeli tego nie uczynicie, wielu z Was może się znaleźć w podobnej sytuacji.
Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych i redakcja „Robotnika Wybrzeża”



Strajkujący robotnicy pod gmachem dyrekcji stoczni

Z protokołu posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR:

Tow. Stanisław Kania:

Sytuacja rozwija się w niedobrym, niebezpiecznym kierunku. [...] Postulaty są eskalowane. [...] Sytuacja jest trudna, bo mamy do czynienia z dużym napięciem, a nawet objawami nienawiści do władzy. Gdy partia nie ma zbyt mocnego gruntu, nawet słabszy przeciwnik jest groźny.

Ze zbiorów Archiwum Akt Nowych

15 sierpnia (piątek)

- Strajk rozszerza się na inne stocznie, porty i komunikację miejską w Trójmieście
- Władze przerywają łączność telefoniczną Wybrzeża z resztą Polski
- Edward Gierek, I sekretarz KC PZPR, przerywa urlop na Krymie

Bronisław Petlic (robotnik, Gdynia):

15 sierpnia wieść gminna niósła słowo „strajk”. Po nocnej zmianie przyszedłem do domu i powiedziałem do żony: coś się zaczyna dziać, zrób zapasy żywnościowe.



Lech Wałęsa przemawia do strajkujących przed gmachem dyrekcji stoczni

Józef Sędziak (robotnik, Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni):

Cały dzień, bez przerwy nawet na posiłek, stał ten Andrzej [Kołodziej] na wózku i tłumaczył w spokoju, że strajk wygramy, że nie jesteśmy sami, że strajkują inne zakłady w Trójmieście. Wzywał również dyrekcję, aby zajęła swoje stanowisko wobec strajkującej załogi. Tak przestaliśmy do wieczora i przyznam, że miałem cichą nadzieję, że pójdziemy do domu, ale tak nie było, bo Andrzej powiedział o zmierzchu, że nie będziemy się rozchodzić, tylko każdy będzie nocował przed bramą na dziedzińcu, ponieważ noc zapowiadała się ciepła.

Z protokołu posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR:

Tow. Stanisław Kania:

[...] Coraz więcej cech strajku powszechnego. Tow. Fiszbach ocenia sytuację jako niebezpieczną. W stoczni pojawiają się głosy, że warto wyjść na ulicę, ale są też głosy sprzeciwiające się temu. [...]

Tow. Edward Gierek:

A gdzie są członkowie partii?

Tow. Kania:

Nie mają siły do przeciwdziałania. Nie było sygnałów o przygotowaniach do strajku. Zostali zaskoczeni.

Z telewizyjnego wystąpienia Edwarda Babiucha, prezesa Rady Ministrów:

Świat przygląda się, jak radzimy sobie w chwilach trudnych. Mamy niezawodnych sojuszników, którzy martwią się również naszymi kłopotami, wierzą, że sami zdołamy im sprostać i życzą nam tego z całego serca.



Andrzej Kołodziej wśród strajkujących robotników Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni

Lech Wałęsa na koniec kolejnej tury rozmów z dyrekcją Stoczni Gdańskiej:

Ustępowaliśmy trzydzieści lat, a teraz ani kroku, ani na milimetr do tyłu. [...]

W związku z tym, że jednak sprawa odrzucona — stoimy. Nie cofamy się. Dlatego też proponuję: przetrwać jeszcze jedną noc.





Negocjacje; z prawej (tyłem) dyrektor Stoczni Gdańskiej Klemens Gniech

Edward Appel (ekonomista, Stocznia Gdańska):

Dochodzi godzina 15.00. W milczącym głośnieku najpierw rozlegają się jakieś trzaski, potem stuki, przez które dochodzi gwar podniesionych głosów, po czym przebija głos Wałęsy: „Osiągnęliśmy porozumienie, mamy podpisy gwarantujące wykonanie naszych postulatów. Ogłaszam strajk w Stoczni Gdańskiej za zakończony...”.

Składamy sobie gratulacje, ściskamy się. Nie mogę powstrzymać łez.

Komentując wydarzenia z ostatnich godzin, idziemy w kierunku trzeciej bramy. Zbliżamy się i wciskamy w tłum, który falując ciśnie się do wyjścia. Okazuje się, że bramy są zamknięte. „Co się stało?” — padają z różnych stron pytania. I oto słyszymy, że strajk w Stoczni został wprawdzie zakończony, ale właśnie rozpoczął się strajk solidarnościowy. Okazuje się, że do stoczniowców zwrócili się delegaci z innych, mniejszych zakładów pracy, które nie mają szans na pozytywne załatwienie wysuniętych postulatów.

16 sierpnia (sobota)

- Strajk w Stoczni Gdańskiej przeradza się w strajk solidarnościowy; w nocy przedstawiciele 21 zakładów powołują Międzyzakładowy Komitet Strajkowy
- Powstaje sztab MSW do kierowania operacją „Lato 80”
- W KC PZPR stworzony zostaje zespół „do koordynacji działań władz przy likwidacji strajków” z przewodniczącym Stanisławem Kanią



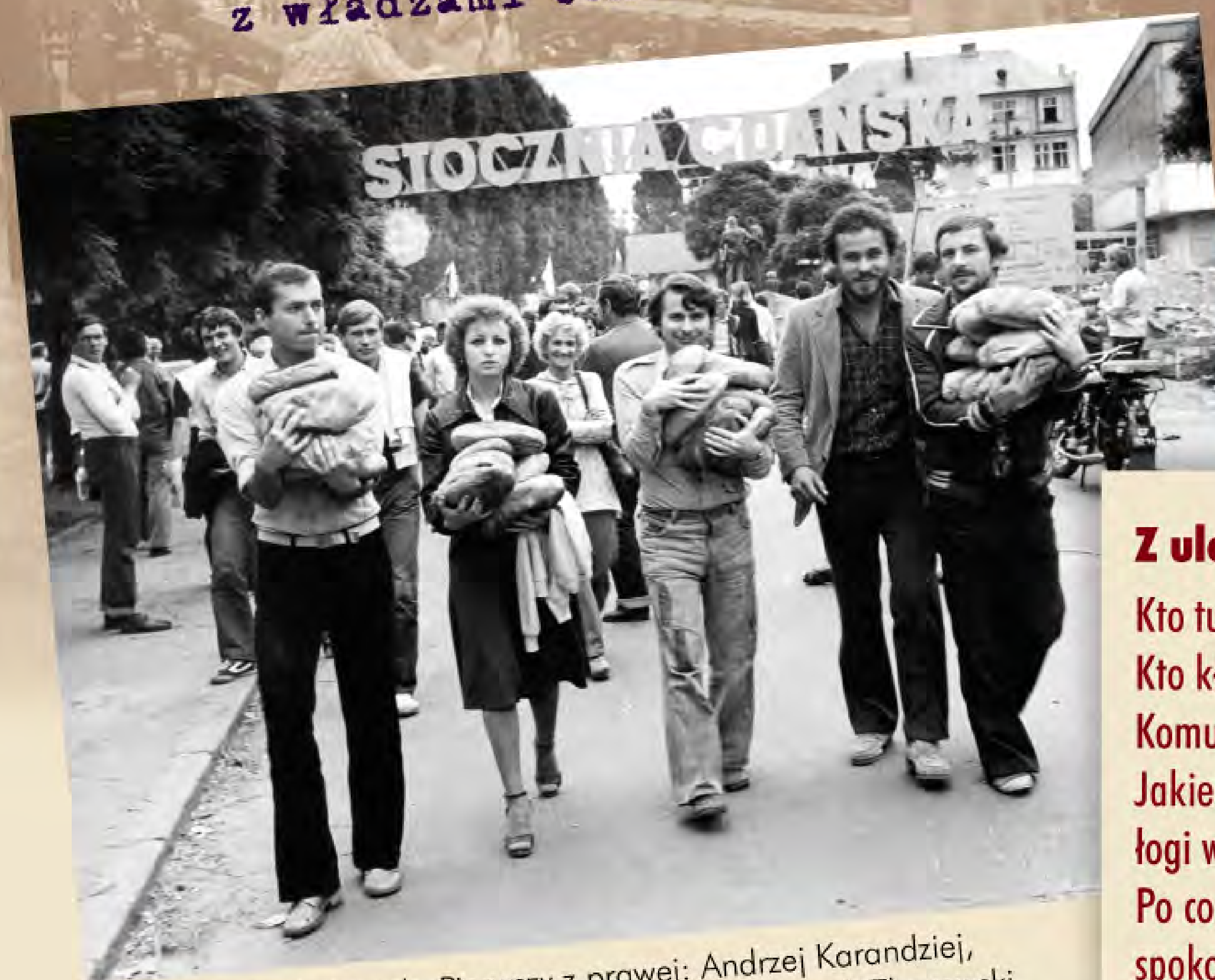
Obrazy MKS, od lewej: Zbigniew Kobyliński, Bogdan Borusewicz, Andrzej Gwiazda, Joanna Duda-Gwiazda, Alina Pienkowska

Alina Pienkowska:

Pamiętam do dziś ten widok: tysiące ludzi na moście wychodzących ze stoczni. Wymusiłam na strażnikach zamknięcie bramy i zaczęłam mówić, że strajk przy drugiej bramie został przedłużony, nawoływałam do solidarności z kolegami. To poskutkowało — tłum cofnął się od wyjścia.

Z pierwszego komunikatu Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego:

Celem MKS jest koordynacja żądań i akcji strajkowej zakładów i przedsiębiorstw. (...) Opracowano tekst żądań i postulatów będących wspólną uchwałą komitetów strajkowych. MKS jest upoważniony do prowadzenia rozmów z władzami centralnymi.



Chleb dla strajkujących. Pierwszy z prawej: Andrzej Karandziej, pośrodku Bogdan Borusewicz, pierwszy z lewej: Leszek Zborowski

Z ulotki podpisanej przez dyrekcję Stoczni Gdańskiej:

Kto tu kogo zdradził?

Kto kłamie?

Komu i po co jest to wszystko potrzebne?

Jakie polityczne cele mają organizatorzy całej tej akcji zatrzymywania części załogi w Stoczni?

Po co ubliżają i hańbią tych, którzy zgodnie z zawartym porozumieniem chcieli spokojnie opuszczać Stocznę, normalnie przystąpić do pracy — zastanówmy się nad tym spokojnie.

17 sierpnia (niedziela)

- Na polecenie MKS wszystkie służby miejskie pracują normalnie; apel do władz Trójmiasta o zakaz sprzedaży alkoholu; w strajkujących zakładach obowiązuje ścisła prohibicja
- Władze powołują komisję dla „rozpatrzenia postulatów załóg i problemów Wybrzeża” pod przewodnictwem wicepremiera Tadeusza Pyki



Edmund Soszyński (robotnik, Stocznia Gdańska):

Od wczesnych godzin zaczęli się gromadzić ludzie z Trójmiasta pod drugą bramą, a na terenie Stoczni była cisza i pustka, tylko przy ołtarzu parę osób kończyło dekorację. Stoczniojcy na wydzielonych też czynili przygotowania — wszyscy się golili i ubierali w czyste kombinezony. Tak chcieli udokumentować swą wiarę w Boga i Ojczyznę. Jeszcze przed mszą byli tacy stoczniojcy, którzy nie mogli się pogodzić z takimi zmianami i nawet twierdzili, że w czasie mszy przyjadą czołgi, ale te wypowiedzi nie miały żadnego znaczenia, ponieważ z chwilą zbliżania się godziny 9.00 zapanała cisza i spokój.

Eugeniusz Możejewski (tokarz, Stocznia Remontowa „Nauta”, członek MKS-u):

Do wczesnych godzin rannych wspólnie układaliśmy i pisaliśmy nasze postulaty. Nad ranem położyliśmy się spać na krzesłach. Koledze, który spał obok mnie, pod wpływem napięcia nerwowego i krzącących plotek, przysniło się, że atakują nas Rosjanie. Zerwał się we śnie z krzesła i zaczął biec do drzwi, nagle upadł po nadeptnięciu na sznurowadło. Szybko jednak się podniósł, wybiegł na zewnątrz budynku i tam dopiero ochłonął.



Bogdan Borusewicz:

Wolne związki zawodowe to było maksimum, co mogliśmy osiągnąć. Gdy w nocy Tadeusz Szczudłowski z ROPCiO dopisał jako postulat wolne wybory, ja, obudziwszy się rano musiałem je, po krótkiej dyskusji, wykreślić. Zmieniłem także „zniesienie cenzury” na „ograniczenie cenzury”. Ważne wtedy było, by Sowieci nie mieli pretekstu do interwencji, jak w Czechosłowacji w 1968 roku. 21 postulatów i ich pierwszy punkt stały się wzorcem dla strajkujących — dla zakładów bez kadry opozycyjnej. Nas była garstka, a dzięki temu mogliśmy kierować tym ogromnym ruchem.



18 sierpnia (poniedziałek)

- Międzyzakładowy Komitet Strajkowy skupia 156 zakładów; powstaje prezydium MKS
- Rozpoczyna się strajk w Stoczni Remontowej „Parnica” oraz w Stoczni im. Warskiego w Szczecinie; powstaje szczeciński MKS z przewodniczącym Marianem Jurchykiem



Brama nr 2 Stoczni Gdańskiej

Bogdan Borusewicz:

W poniedziałek 18 sierpnia tysiące ludzi, którzy wyszli ze strajku w sobotę, przyszedł pod Stocznę. Przed 7.00 podszedłem pod bramę i zobaczyłem tłum stojący w niewielkim oddaleniu. Zorientowałem się, że ci ludzie nie wchodzą, bo są wyszydzani przez strajkujących, muszą przechodzić przez „ścieżkę hańby” — przy okrzykach „zdrajcy”, „łamistrajki” i innych epitetach, okładani są zwiniętymi gazetami, czasem opluwani. Przerwałem to, otworzyliśmy bramy. Początkowo nie było wiadomo, co się stanie, to było wielkie ryzyko. Gdyby podjęli pracę, strajk zapewne załamałby się (radiowęzeł nadal był w rękach dyrekcji, która agitowała stoczniowców). A oni wszyscy dołączyli do strajku.

Jerzy Durlik (robotnik, Stocznia Gdańska):

Około 10.00 przyszedł jeden z kolegów i powiedział, że mistrz woła nas do hali. W hali zastałem dziwny widok: światła pozapalane, brygadzysta pracował na zginarce, spawacz spawał. Zapytałem mistrza, o co chodzi — odpowiedział, żeby brać się za robotę, a ja mu na to — jeśli większość będzie pracowała, to i ja będę, on mi na to, że trzeba zacząć od jednostek, odpowiedziałem, że tą jednostką nie będę.



Prezydium MKS

POPIERAMY GDAŃSK GŁYNIE I ZAKŁA

71-642 SZCZECIN

Z przemówienia radiowo-telewizyjnego Edwarda Gierka:

Szanowni obywatele! Rodacy! Wydarzenia ostatnich tygodni, a zwłaszcza ostatnich dni przejmują nas wszystkich głęboką troską. Przerwy w pracy licznych zakładów, występujące kolejno w różnych regionach, naruszają normalny bieg życia, dezorganizują produkcję, rodzą napięcia.

[...] Można zrozumieć atmosferę emocji i napięcia, jakiej mogą ulegać nawet najuczciwsi ludzie. Jest jednak naszym obowiązkiem stwierdzić z całą stanowczością, że żadne działania godzące w podstawy porządku politycznego i społecznego w Polsce nie mogą być tolerowane. [...] Są granice, których nikomu przekroczyć nie wolno. Wyznacza je polska racja stanu.

19 sierpnia (wtorek)

- Do gdańskiego MKS-u należy 250 zakładów (także z Elbląga, Pruszcza Gdańskiego, Starogardu i Tczewa)
- Przedstawiciele 17 strajkujących zakładów Trójmiasta, m.in. Stoczni Remontowej i Północnej, podejmują na własną rękę rozmowy z komisją Pyki

Z oświadczenia MKS-u:

Oczekujemy na przyjazd władz centralnych. (...) W imieniu reprezentowanych załóg oświadczamy, że pragniemy jak najszybciej podjąć pracę, ale jako pełnoprawni obywatele, będący rzeczywistymi współgospodarzami zakładów pracy.

Marianna Waliszewska (rencistka, Gdańsk):

19 sierpnia zostałam wynagrodzona za wszystkie poniżenia lat ubiegłych, za niespełnione zamierzenia, za niemożność mówienia prawdy, za łzy, znój i bezsilność wydarzeń grudniowych siedemdziesiątego roku. To wszystko wynagrodziły mi oczy i twarz mojego syna, kiedy powiedział do mnie wchodząc do domu: „Mamo, przystępujemy do strajku, wiozę do Stoczni delegację, aby nas zarejestrować”.

Lech Wałęsa:

Podczas zebrań MKS-u w sali BHP od razu orientowałem się, kiedy ludzie byli nazbyt napompowani emocją, zbyt podekscytowani, aby można było przeprowadzić jakąś poważną dyskusję i podjąć wiążącą decyzję. To był taki swoisty ceremoniał: drzwi się otwierały, szedłem środkiem do stołu, na niewielkie podium, obracałem się gwałtownie w stronę sali, sekundę milczałem, mówiłem, że otwieram posiedzenie MKS i proponowałem odśpiewanie hymnu. Sala wstawała i chórem odśpiewywała hymn. Ludzie, którzy dziesięć minut wcześniej przygotowywali ostre przemówienia w stylu „my im dołożymy”, teraz bez protestu przyjmowali decyzje po dyskusjach przeprowadzonych w niewielkich gronach.

Z listu Sekretariatu KC PZPR do „wszystkich podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych! Do wszystkich członków partii!”:

Wszyscy sobie musimy uświadomić, że nasze bezpieczeństwo i nasza niepodległość nie są nam dane raz na zawsze. Zależą one wyłącznie od mądrości, rozwagi i jedności naszego narodu, od jego pracy i zwartości wokół władzy ludowej. Tymczasem niepokoje w Gdańsku i Gdyni już ośmieliły zachodnioniemieckich odwetowców, którzy nie kryją się z wydawaniem oświadczeń, że wydarzenia w Gdańsku i w innych miastach wybrzeża są wodą na ich rewizjonistyczny młyn.



Obrady MKS w sali BHP w Stoczni Gdańskiej



20 sierpnia (środa)

- Fiaskiem kończą się rozmowy komisji Pyki ze strajkującymi zakładami; wchodzi on do MKS-u, który skupia już 304 zakłady
- Do szczecińskiego MKS-u dołączają zakłady ze Świnoujścia; w sumie liczy on ponad 30 zakładów
- Służba Bezpieczeństwa aresztuje ponad dwudziestu członków i współpracowników KOR-u

Z wieczornych obrad plenum MKS-u:

— Jesteśmy delegatami Stoczni Północnej (oklaski). Jesteśmy zawsze z wami i będziemy. I strajkujemy dotąd, aż wszystkie zakłady będą strajkować.

Bogdan Lis:

Proszę państwa, z tego widać, że plany rozbicia nie tylko spaliły na panewce, ale dosłownie rząd w tej chwili ośmieszył się. [...]

Lech Wałęsa:

[...] W moich obliczeniach jest 99% po naszej stronie. Znaczący: wygrywamy 99% i już. Jeszcze brak nam jeden procent. Ten jeden procent — tylko i wyłącznie przetrzymać!



Z ulotki „Biuletynu Dolnośląskiego” do mieszkańców Dolnego Śląska:
Nie wolno nam godzić się na izolację Wybrzeża. Polska jest jedna. Winniśmy uznać i publicznie głosić, że żądania i potrzeby stoczniowców są potrzebami i żądaniami nas wszystkich, że ONI NIE SĄ I NA PEWNO NIE BĘDĄ SAMI.

Z protokołu posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR:

Tow. Władysław Kruczek:

Trzeba członków partii poderwać do działania, uświadomić im realne niebezpieczeństwo. [...] Wezwać tow. Pykę, udzielić mu pomocy. Trzeba bronić zakładów przed terrorem KOR-u. [...]

Tow. Wojciech Jaruzelski:

Trzeba być uczulonym na sprawy radzieckie, pilnować je. Jest u przyjaciół duże zaniepokojenie tym, co się u nas dzieje. [...]

Tow. Edward Gierek:

W skali niespotykanej dawniej wytworzyła się psychoza niemożliwości i lęku spowodowana naciskiem wroga. Jest coś w społeczeństwie i w partii, co narastało od lat. Kryzys zaufania jest powszechny...

(Ze zbiorów Archiwum Akt Nowych)

21 sierpnia (czwartek)

- Do gdańskiego MKS-u należy 350 strajkujących zakładów
- Tadeusz Pyka zostaje odwołany, na czele komisji rządowej staje wicepremier Mieczysław Jagielski
- Komisja rządowa z wicepremierem Kazimierzem Barcikowskim na czele podejmuje pertraktacje ze strajkującymi w Szczecinie
- Zaczyna się strajk w Hucie Lenina w Krakowie



Lech Wałęsa:

Pamiętam, odwołałem na bok Olka Halla i powiedziałem mu: „Jeśli będzie desant na Stocznię, to przecież oni mi tego nie darują, jakiś wypadek albo coś w tym stylu — pamiętajcie wtedy, że mam żonę i dzieci”. Byłem potwornie zmęczony, wielu ludzi dookoła — u kresu wytrzymałości psychicznej. Wtedy właśnie [gdańscy] literaci pomogli nam przetrwać. Z panem Lechem Bądkowskim na czele. [...] Byliśmy w Stoczni, bez państwa, w wolnej republice, gdzie ład był tworzony przez nas samych, a państwowość istniała w zawieszeniu, lecz gdzie przyszłość przedstawiała się niejasno i groźnie. [...] Pan Bądkowski został dokooptowany do prezydium MKS przy akompaniamencie owacji.



Z oświadczenia MKS-u:

MKS reprezentując wszystkie zakłady jeszcze raz wzywa władze do podjęcia rozmów celem spełnienia żądań skierowanych do Komisji Rządowej, złożonych na piśmie 18 sierpnia przez delegację MKS na ręce Wojewody Gdańskiego prof. Jerzego Kołodziejskiego. Tylko uczciwie i demokratycznie prowadzony dialog może zakończyć strajk.



Z protokołu posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR:

Tow. Stanisław Kania:

Kierunki działania przyjęte przez zespół:

niepodejmowanie rozmów z międzyzakładowym komitetem strajkowym, a tylko z delegatami poszczególnych zakładów lub branż; [...] izolowanie, w miarę możliwości, głównych ośrodków strajkowych.

Z meldunku komendanta miejskiego Milicji Obywatelskiej w Gdańsku:

Na lotnisku w Rembiechowie oraz w koszarach Jednostki Wojskowej „Niebieskie Berety”, a także na poligonie w Brętowie są duże zgrupowania wojska i milicji, którzy zostali sprowadzeni celem stłumienia sił antysocjalistycznych. Dotarła tam delegacja MKS i poinformowała, że w Gdańsku odbywa się zwykły strajk i nie ma charakteru politycznego.

(Ze zbiorów Archiwum UOP)

22 sierpnia (piątek)

- Druga tura rozmów szczecińskiego MKS-u z komisją rządową
- Rozpoczynają się strajki w Krakowie i Skawinie
- Wieczorem w Gdańsku delegacja MKS-u spotyka się z wicepremierem Mieczysławem Jagielskim



Stocznia Gdańska, strajkujący robotnicy

Stanisław Wądołowski (Stocznia Warskiego w Szczecinie):

Ludzie pełnili dyżury, rozmawiali, czytali na głos książki, co godzina słuchali komunikatów, jedli, spali. Żyliśmy w ciągłej niepewności, że nas zaatakują i wszyscy denerwowali się, kiedy nie było nowych wiadomości. Przed bramą wyczekiwali krewni, czasem można było wyjść na przepustkę. Dla postronnego obserwatora wyglądało to pewnie jak gigantyczny piknik na 10 tysięcy ludzi, kiedy jest marna pogoda, nie ma gdzie pójść i robi się wszystko, a zarazem nic.



Strajkujący w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni

Tadeusz Mazowiecki:

Pojechaliśmy z prof. Geremkiem do Gdańska. Wieczorem przyszliśmy pod bramę Stoczni. Zaprowadzono nas na salę plenarnych obrad (obrad odbywały się wtedy niemal permanentnie).



Tadeusz Mazowiecki w sali BHP

Lech Wałęsa:

Spytałem się konkretnie, co mają nam do zaproponowania, bo my naprawdę potrzebujemy pomocy. A Geremek na to: „My jesteśmy intelektualści. My się do tego nie nadajemy, my możemy występować w roli doradców, ekspertów”. I to była myśl! Brakujące ogniwo znalazło się samo. [...] Na pytanie „Jak długo tu z nami będziecie?”, Mazowiecki odpowiedział: „Do końca”.



Z protokołu posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR:

Tow. Stanisław Kania:

Gdańsk — zaostrenie sytuacji, coraz większa determinacja. [...] Szczecin — trwają rozmowy, ale postawa strajkujących jednoznaczna i stanowcza. W komitetach strajkowych w znacznej części są członkowie partii. [...] Nowym elementem jest apel intelektualistów (64 sygnatariuszy), którzy opowiadają się nie po naszej stronie, chociaż nie z pozycji antysocjalistycznych i jednorodnie ocenić ich nie można. [...]

Tow. Edward Babiuch:

Mamy do czynienia z kryzysem zaufania społeczeństwa do władz. Wróg atakuje partię, a aktyw ma do nas żal. [...] Najwyższy czas, aby wszyscy skupili się wokół najwyższego autorytetu, który ostatnio też jest podrywany, wokół tow. Edwarda Gierka. Pokłady tego autorytetu w społeczeństwie i w partii są jeszcze wielkie.

23 sierpnia (sobota)

- W Stoczni Gdańskiej ukazuje się pierwszy numer „Strajkowego Biuletynu Informacyjnego Solidarność”
- Wieczorem rozpoczynają się rozmowy gdańskiego MKS-u z Komisją Rządową, transmitowane przez radiowęzeł na całą Stocznę



Przybycie delegacji rządowej, drugi od prawej: wicepremier Mieczysław Jagielski

Mieczysław Jagielski:

Pamiętam pierwsze wejście, nieprzyjazne okrzyki, bębnienie w autobus, który nas przywiózł. [...] Czułem tę wrogość. To było makabryczne. Ja, z głęboką arytmią serca, musiałem godnie reprezentować władzę.



Z rozmów MKS-u z komisją rządową:

Lech Wałęsa:

Wydaje mi się, że coś w sterowaniu, w kierowaniu, w sprawdzaniu jest nie tak. Jestem robotnikiem, ale tak to rozumiem.

Mieczysław Jagielski:

[...] Zgadzam się. Jest coś nie tak. Ja proponuję, umówmy się, miejcie do mnie zaufanie: w tej sprawie wypowie się najbliższe plenum Komitetu Centralnego.

Lech Wałęsa:

My podpowiemy. Jedno rozwiązanie jest na pewno to, co my proponujemy: wolne związki zawodowe, silne i prężne, tak jak sobie świat pracy życzy. To nie jest polityczna sprawa. To jest rzeczywiście przeciwwaga i kontrola.

Lech Wałęsa:

Zbliżam się od strony sali BHP wąskim szpalerem wśród tłumu stoczniovców [...]. Z autokaru wysiada Jagielski. Błada, ściągnięta twarz, pod pachą ciemna aktówka, za nim Fiszbach i reszta. Podchodzę, wyciągam rękę, witam w Stoczni. Jestem odprężony, uśmiechnięty. „Leszek, Leszek!” — skanduje tłum jak jeden mąż.



Genowefa Klamann (Stocznia Gdańska):

My, kobiety — skupione w prawym kącie sali BHP w pobliżu wejścia — już od rana operowałyśmy nożami krojąc chleb, kielbasę, przygotowując kanapki, by co rychlej nakarmić tych, co po krótkiej nocy skierują swe kroki tam, gdzie można coś przegryźć. [...] W momencie, kiedy po raz pierwszy na salę obrad wkroczyła delegacja rządowa z panem Jagielskim na czele, my kobiety zostałyśmy tym wydarzeniem sparaliżowane i nie wypuszczając noży z rąk stanęłyśmy w bezruchu wpatrzzone w otwór drzwiowy, gdzie atmosfera była gorąca i niecodzienna.



Z rozmowy Lecha Wałęsy z dziennikarzami zagranicznymi i krajowymi:

- Czy punkt, o który tak walcycie, nie jest najżywszą polityką?
- Nie, my chcemy być gospodarzami w zakładzie, przy stanowiskach, to nie polityka, to dwadzieścia jeden punktów.
- Skąd u Pana taki dyplomatyczny język?
- Nauczyła mnie krew siedemdziesiątego roku.

Aleksander Turner (technik ekonomista, Zakłady Chemiczne „Police”):

Wszyscy pchają się przed telewizor na dziennik. W Warszawie odbyło się plenum — nowy premier, nowi sekretarze. Ale ten najważniejszy, jak dawniej stoi i gada. Rozczarowanie i złość.



Msza przy bramie nr 2



24 sierpnia (niedziela)

- Komisja Ekspertów opracowuje pierwszy punkt postulatów
- IV Plenum KC PZPR; zmiany w rządzie — premierem zostaje Józef Pińkowski; ostatnie publiczne wystąpienie Edwarda Gierka



Mur Stoczni Gdańskiej, hasła wywieszane przez strajkujących



Komisja Ekspertów, za stołem od lewej: Andrzej Wielowiejski, Bronisław Geremek, Tadeusz Mazowiecki, Waldemar Kuczyński

Z protokołu posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR:

Tow. Mieczysław Jagielski (przybył na salę wprost z Gdańska):

Strajkiem w Gdańsku kieruje sztab ludzi myślących, kierowanych z Warszawy. Strategia ich — przedłużyć strajk za wszelką cenę i wygrać. Dominują problemy polityczne. Opanowali i sterroryzowali załogi, z którymi byśmy mogli dojść do porozumienia. [...] Przed bramą stoczni potężny, agresywny tłum. Przeważnie młodzi, starsi zachowują się spokojniej. Każdy pokazuje dwoma palcami „victoria”. Manifestacje na cześć Leszka (Wałęsy). Pod naszym adresem wrogie okrzyki [...]. Kiedy przemawiałem, brutalnie mi przerywali, ale do końca wyłożyłem nasze stanowisko i trzy godziny odpowiadałem na pytania. [...] Trudno prowadzić rozmowy, jesteśmy upodlani, upokarzani. [...] Jak długo zamierzają strajkować? — nie wiem. Tłum manifestujący pod bramą rośnie.

(Z Archiwum Akt Nowych)

Z wystąpienia Tadeusza Fiszbacha na IV Plenum KC PZPR (opublikowanego w „Głosie Wybrzeża”):

Trzeba otwarcie powiedzieć, że treści, formy i język naszego dialogu ze społeczeństwem zbyt często rozmięły się z jego poglądami [...]. [...] Obecnie — w odczuciu społeczeństwa Trójmiasta, w tym i organizacji partyjnych — tylko odpowiedzialny dialog może doprowadzić do przezwyciężenia impasu i do podjęcia pracy przez strajkujących.

25 sierpnia (poniedziałek)

- „Wieczór Wybrzeża” jako pierwsza oficjalna gazeta informuje o istnieniu gdańskiego MKS-u i 21 postulatów
- W Szczecinie strajkują 142 zakłady
- Biuro Polityczne KPZR powołuje specjalną Komisję ds. Polski pod kierunkiem Michaiła Susłowa



Drukowanie publikacji strajkowych w Stoczni Gdańskiej



Oświadczenie dziennikarzy:

My, polscy dziennikarze, obecni na Wybrzeżu Gdańskim w czasie strajku, oświadczamy, że wiele informacji dotychczas publikowanych, a przede wszystkim sposób ich komentowania, nie odpowiada istocie zachodzących tu wydarzeń. Taki stan sprzyja dezinformacji. Istniejąca blokada telekomunikacyjna oraz brak możliwości publikowania materiałów przedstawiających prawdziwy obraz sytuacji, dotyka nas boleśnie i uniemożliwia uczciwe wypełnianie obowiązków zawodowych.

Protest i zastępcy dyrektora Stoczni im. Komuny Paryskiej wobec Komitetu Strajkowego, Gdynia:
Niniejszym zgłaszam oficjalny protest przeciwko zagarnięciu na polecenie Komitetu Strajkowego większej ilości papieru z pomieszczeń traserni okrętowej. Papier ten jest niezbędny dla wykonywania dokumentacji kadłubowej.
(...)

Z odpowiedzi Komitetu Strajkowego:
(...) informujemy, że ów "zagarnięty" papier niezbędny jest dla prawidłowego funkcjonowania Wolnej Drukarni Stoczni Gdynia.
Praca Wolnej Drukarni służy przede wszystkim rzetelnemu informowaniu społeczeństwa o rozwoju sytuacji strajkowej, co wydaje nam się w chwili obecnej sprawą najważniejszą, tym bardziej, że dziennikarze pism oficjalnych nie otrzymują najprawdopodobniej rzetelnych wiadomości i prasa partyjna roi się od najróżniejszych kalumni wypaczających sytuację na Wybrzeżu.

WOLNOŚĆ
DLA
POLITYCZNYCH

Z teleksu sekretariatu KW w Gdańsku do Stanisława Kani:

Uwagi dotyczące formuły [rozmów z MKS-em]:

1. Zmiana w stosunku do 1 tury rozmów formy zachowań (werbalnych i gestu). Potrzebna „dyplomatyczna agresywność” w celu przejęcia inicjatywy lub osiągnięcia równowagi, elementy lżejsze np. „zastanówmy się”;
[...]
5. Konieczność opracowania takiej formuły odpowiedzi na szczegółowe propozycje, aby przełamać barierę psychiczną i uzyskać aplauz sali i Stoczni;
[...]
8. Konieczność przemyślenia formy wejścia na salę obrad — dojazd do sali nie autokarem, a samochodem (wielkość samochodu dostosowana do wielkości ekipy). Wjeżdżać pierwszą bramą.



Przybycie Komisji Rządowej do sali BHP

26 sierpnia (wtorek)

- Druga tura rozmów gdańskiego MKS-u z Komisją Rządową
- Strajk solidarnościowy komunikacji miejskiej i zakładów pracy w Łodzi i we Wrocławiu

Marianna Waliszewska (rencistka, Gdańsk):

26 sierpnia centrala telefoniczna zadzwoniła do mnie i jakaś miła pani powiedziała: „Przywrócono Pani łączność”. Spotkała mnie miła niespodzianka. Międzymiastowa pomyłkowo połączyła jakiegoś pana z Wrocławia z moim mieszkaniem. Przeprowadziłam taką rozmowę:

— Czy Wrocław strajkuje?

— Połowa, proszę pani.

Pytanie tego pana:

— Czy was w Gdańsku mordują?

— Nie, a was?

— Niech by tylko spróbowali! [...]

Rozpłakałam się ze szczęścia, że nie jesteśmy chociaż teraz sami.

Z rozmowy MKS-u z Komisją Rządową:

Mieczysław Jagielski:

[...] ważnym i pilnym zadaniem jest odnowa działalności związków zawodowych. [...]

Andrzej Gwiazda:

[...] Istniały związki zawodowe, których podstawowym celem była obrona ludzi pracy. I te związki nie broniły tych interesów, wręcz przeciwnie — zdominowane przez administrację zakładową szły na rękę dyrekcjom [...]. Naszym celem jest powołanie rzeczywistej organizacji pracowników, w którą ludzie byliby w stanie uwierzyć.

Propozycje Sztabu MSW operacji „Lato 80”:

[...] Sztab MSW proponuje podjęcie następujących działań porządkowo-represyjnych:

1. Uruchomienie portu północnego w Gdańsku i portu w Świnoujściu przez jednostki Marynarki Wojennej, co powinno dać efekt psychologiczny i ekonomiczny.
2. Blokady stoczni w Gdańsku przez jednostki ZOMO z jednoczesnym ultimatywnym wezwaniem do ich [!] opuszczenia przez znajdujące się tam resztki załóg.

(Ze zbiorów Archiwum UOP)

Z protokołu posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR:

Tow. Mieczysław Jagielski:

W Gdańsku jest strajk powszechny, przy totalnym poparciu społeczeństwa. Jeśli coś funkcjonuje, to tylko za zgodą MKS. [...] Nie wykazują zmęczenia — popularne hasło „nam się jeszcze dobrze strajkuje”. [...] Zapytano mnie, co mam nowego do zakomunikowania. [...] Odczytałem im dokładnie nasz punkt widzenia. Odrzucili.





Janina Słusznia (dziennikarka):

To była zupełnie nowa jakość klasy robotniczej. Twarze wydawały mi się szalenie zindywidualizowane, niesłuchanie wymowne, żywe, myślące. Nie było hasła, nikt nie wznosił okrzyków. Jedyne akcent to czarna krechą przekreślony napis „Rada Zakładowa”. A oprócz tego wszystko zostało nietknięte. Została tablica z przodownikami pracy.

27 sierpnia (środa)

- W Gdańsku trwają negocjacje w grupie roboczej; do MKS-u należy ponad 500 strajkujących zakładów.
- W czasie rozmów w Szczecinie Barcikowski odrzuca postulat utworzenia wolnych związków zawodowych.

Z artykułu „Z kim rozmawiamy” ze Strajkowego Biuletynu Informacyjnego Solidarność:

Panowie! Rozmawiacie z innymi ludźmi - nie z tymi, którzy w Grudniu 1970 na pytanie "pomożecie?", odpowiadali: "pomożemy!".

Jesteśmy inni przede wszystkim dlatego, że będąc razem przestaliśmy być bezsilni. Jesteśmy inni, bo przez ostatnie 30 lat nauczono nas, że obietnicę się nie dotrzymuje.

Jerzy Janiszewski (plastyk, autor znaku „Solidarność”):

Zgłosiłem się do MKS-u. [...] Chciałem stworzyć symbol, wyrazisty znak.

[...] Koncepcja wychodziła od takiego podobieństwa: jak ludzie w zwartym tłumie solidarnie wspierają się jeden o drugiego [...], tak litery tego słowa powinny się też wspierać o siebie.

Zacząłem się śpieszyć. Chciałem wykończyć w szczegółach ten pomysł, nim przyjedzie Komisja Rządowa, żeby i oni poczuli, że tak jest.



SOLIDARNOŚĆ

Z notatki z rozmowy wiceministra Bezpieczeństwa Publicznego NRD Markusa Wolfa z wiceministrami Spraw Wewnętrznych PRL Stachurą i Milewskim:

Kluczowym zadaniem politycznego i operacyjnego centrum jest osłabienie ośrodka kontrrewolucji w Gdańsku.

[...] Główne polityczne żądanie strajkujących — wolne i samorządne związki — uznaje się za żądanie stworzenia legalnej opozycji w państwie; nie może ono być i nie będzie spełnione.

[...]

Towarzysze z MSW liczą, że po kilku dniach skutecznej kampanii politycznej, rokowania z centralnym komitetem strajkowym zostaną zerwane. [...] Występują oznaki zmęczenia strajkujących i otrzeźwienia. Towarzysze dysponują agenturami, którymi się pracuje i od których pochodzą wiadomości o taktyce kierownictwa strajków i nastrojach wśród strajkujących.

28 sierpnia (czwartek)

- Trzecia runda rozmów gdańskiego MKS-u z Komisją Rządową
- Rozszerzają się strajki we Wrocławiu i w Krakowie; rozpoczyna się strajk w kopalni „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu



Komisja Rządowa podczas negocjacji z MKS



Występ aktorów Teatru Wybrzeże w sali BHP

Z rozmowy MKS-u z Komisją Rządową:

Andrzej Gwiazda:

U nas podobno nie ma więźniów politycznych. Ale czy możemy mieć pełne zaufanie do naszego wymiaru sprawiedliwości w takiej sprawie? [...] Czy możemy być pewni, że nie znajdą się fałszywi świadkowie i nie okaże się, że cały MKS to banda kryminalistów? [...] Żyjemy w kraju, w którym jedność narodu jest wymuszona pałką policyjną.

Mieczysław Jagielski:

Proszę pana, to są bardzo dalekie sformułowania.

Andrzej Gwiazda:

[...] Jest w społeczeństwie strach. Strach przed represjami. [...] przed zabranieniem głosu na naradzie produkcyjnej, na zebraniu związkowym, wystąpieniem ze śmielszym wnioskiem — jest strach. I to musimy zlikwidować.

Z protokołu posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR:

Tow. Edward Gierek:

Ambasador Aristow złożył w imieniu kierownictwa oficjalne oświadczenie, wyrażające zaniepokojenie rozwojem sytuacji w Polsce. Uważają, że nasza kontrofensywa jest mało skuteczna, nie widać działania aktywu [...]. Ton wypowiedzi był dość kategoriyczny, brzmiał jak ostrzeżenie, że grozi niebezpieczeństwo.

Z tajnego dokumentu Komisji Susłowa (podkreślenia w tekście wskazują fragmenty wpisane odręcznie):

Biorąc pod uwagę zaistniałą sytuację, Ministerstwo Obrony prosi o zezwolenie na postawienie, w pierwszej kolejności, trzech dywizji pancernych (1 w Bałtyckim OW, 2 w Białorus. OW) i jednej dywizji zmechanizowanej [piechoty zmotoryzowanej] (Zakarp. OW) w stan pełnej gotowości bojowej na godzinę 6:00 po południu 29 sierpnia, aby uformować grupę wojsk na wypadek, gdyby pomoc zbrojna miała być zapewniona PRL.

[...] Jeśli sytuacja w Polsce będzie się nadal pogarszała, będziemy musieli również uzupełnić będące w stanie stałej gotowości dywizje Bałtyckiego, Białoruskiego oraz Zakarpackiego Okręgu Wojskowego do poziomu przewidzianego w przypadku wojny. Jeśli główne siły Wojska Polskiego przejdą na stronę sił kontrrewolucyjnych, musimy powiększyć grupę naszych własnych sił o kolejne pięć-siedem dywizji.

29 sierpnia (piątek)

- Trwa impas dotyczący pierwszego punktu postulatów
- Narasta fala strajkowa w całym kraju (Dolny i Górny Śląsk, Kraków, Wrocław, Poznań, Bydgoszcz, Krosno, Łódź, Warszawa)
- Kierownictwo partii na tajnej naradzie decyduje się na dalszy dialog ze strajkującymi, odrzucając wariant rozwiązania siłowego



Bogdan Lis w czasie obrad plenum MKS-u:

Po raz drugi już Komisja Rządowa odwołała swoje plenarne posiedzenie z nami. W dzisiejszej rozmowie telefonicznej stwierdziła, że jest nieprzygotowana i musi najpierw omówić jeszcze pewne sprawy dotyczące punktu pierwszego w grupie roboczej. [...] Natomiast my uważamy, że Komisja Rządowa po prostu robi nas w konia.

Iwona Skonieczna (Szczecin):

Na wartowni dużo ludzi, całe rodziny. Kobiety wyciągają z siatek słoiki, paczki, papierosy. Przyglądają się ruchom warg jedzących mężczyzn. Przyciszone rozmowy, dużo dymu. Portowcy są zmęczeni. Zabija ich bezczynność. Jurka nie stać na serdeczność. Mnie też coś zatyka.

Z protokołu posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR:

Tow. Władysław Kruczek:

Trzeba zastanowić się nad ogłoszeniem stanu wyjątkowego, zacząć bronić władzy. [...]

Tow. Wojciech Jaruzelski:

Mówiono tu o ogłoszeniu stanu wyjątkowego — tego nie przewiduje nasza konstytucja. Jest tylko stan wojenny, ale też wprowadzić go nie można, bo jak wyegzekwować rygor, kiedy stanie cały kraj. To nierealne. Trzeba unikać wydawania zarządzeń, które nie mogą być wyegzekwowane.

[...] Dokąd się da, trzeba podtrzymywać rozmowy, przejawiać naszą dobrą wolę. Temat nowej struktury trzeba przedyskutować z sojusznikami, bo to sprawa doktrynalna.

Piotr Halbersztat (dziennikarz Polskiej Kroniki Filmowej):

Piątek 29 sierpnia był dla nas naprawdę dniem grozy. Nagle doszła do wszystkich wiadomość, że zaczęły się aresztowania w Warszawie, Łodzi i we Wrocławiu. Wydawało się, że w czasie kiedy rokowania nabierały biegu, władze postanowiły jednak wybrać siłę. Tak to wszyscy odebrali. W stoczni podszedł do mnie ktoś i powiedział: „Słuchaj, zabieraj swoją ekipę i wyjeżdżajcie ze stoczni. Najpóźniej do wieczora”. Pytam, co się stało, dlaczego. „Prawdopodobnie w nocy wejdą czołgi.”



30 sierpnia (sobota)

- Podpisanie porozumienia w Szczecinie i parafowanie w Gdańsku
- V Plenum KC PZPR; decyzja o podpisaniu porozumienia w Gdańsku



Edmund Soszyński (robotnik, Stocznia Gdańska):

Sobota 30 sierpnia i ranne godziny niedzieli były według mojej oceny kryzysowe, ludzie byli bardzo wyczerpani i przy byle jakiej dyskusji zaczynali się kłócić bez uzasadnionej racji. Dotarła wiadomość czy plotka, że Szczecin ma wszystko podpisane i załatwione, a my stoimy w miejscu i nie wiadomo, jak długo będziemy jeszcze strajkować.



Mieczysław Jagielski i Kazimierz Barcikowski

Z rozmowy MKS-u z Komisją Rządową:

Mieczysław Jagielski:

Być może niektórych niecierpliwiło długie trwanie tych negocjacji. Wprowadzający nas dzisiaj, jeżdżący w naszym autobusie powiedział do mnie: „Za rzadko pan bywa u nas, panie premierze”. Ja myślę, że sprawa nie w ilości, tylko w tym, ażeby sprawy konkretnie załatwiać i posuwać naprzód. [...]

Lech Wałęsa:

[...] Prosiłbym, żeby ktoś wpłynął, żeby zaprzestać areztowań. Przede wszystkim w Warszawie jest masę areztowań ludzi — mówmy prosto — z KOR-u (oklaski), ale ci ludzie nie są nic winni. Oni nam pomagali, ale nie byli z nami. Nic nie zrobili.



Z protokołu posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR:

Tow. Stanisław Kania:

Wczoraj tow. Gierek przeprowadził rozmowę z tow. Aristowem w sprawie naszego stanowiska dotyczącego związków zawodowych i uzasadnił konieczność pójścia na kompromis w tej sprawie. Przedstawiliśmy ocenę, że ta nowa struktura nie jest dobra, ale struktura strajkowa jest jeszcze gorsza. Czekamy na odpowiedź towarzyszy radzieckich.

Ustaliliśmy, że po plenum zostanie podpisane porozumienie. Mimo tego ustalenia, że podpisanie nie może nastąpić przed podjęciem decyzji przez plenum, tow. Barcikowski podpisał w Szczecinie porozumienie z MKS. W Gdańsku Jagielski tylko parafował porozumienie. Jest to akt dużej samowoli ze strony tow. Barcikowskiego.

Tow. Stefan Olszowski:

Niedobrze się stało w Szczecinie. Co do odpowiedzi sojuszników powinniśmy poczekać, bo mogą zwlekać z odpowiedzią do poniedziałku, wtorku. [...]

Tow. Edward Gierek:

Wczoraj w rozmowie myśmy tak właściwie stawiali, że ich informujemy, co mamy zamiar robić, a nie radzimy się.



31 sierpnia (niedziela)

- Podpisanie porozumienia w Gdańsku; zakończenie strajków na Wybrzeżu



Podpisanie porozumień sierpniowych

Andrzej Kołodziej:

Ze ściśniętym gardłem przeżywałem moment podpisania porozumień. Ale potem, gdy po zakończeniu strajku jechałem do Gdyni, poczułem jakąś pustkę, żal za czymś utraconym. Ulicami szły grupy robotników ze zrolowanymi kocami. Bezimienni bohaterowie tego wielkiego strajku, w którym wywalczono to, co jeszcze dwa tygodnie wcześniej wydawało się nierealne.

Józef Częścik (nauczyciel, Gdańsk):

Szedłem wzdłuż murów Stoczni. Śledziłem napisy. Co leżało komu na sercu, wylewał to tutaj. Dużo tej goryczy. A więc tak — pomyślałem — tak zaczyna się nowe życie — od generalnego prania.



Urszula Radek (Świdnik):

W sierpniu 1980 gościło u mnie przypadkiem dwóch młodych Białorusinów pochodzenia polskiego. Razem z nimi oglądaliśmy w telewizji podpisanie Porozumień i wszyscy płakaliśmy ze wzruszenia. Jeden z nich powiedział wtedy z rozpaczą: „Ach, kiedy u nas coś takiego nastąpi? Chyba nigdy!”.

Z ostatniej rundy rozmów MKS-u z Komisją Rządową:

Lech Wałęsa:

[...] Czy osiągnęliśmy wszystko, czego chcieliśmy, czego pragniemy, o czym marzymy? Zawsze mówię szczerze i otwarcie to, co myślę. I teraz powiem szczerze — nie wszystko, ale wszyscy wiemy, że uzyskaliśmy bardzo wiele. Ufaliście mi cały czas, a więc wiercie w to, co powiem: uzyskaliśmy wszystko, co w obecnej sytuacji mogliśmy uzyskać. Resztę też uzyskamy, bo mamy rzecz najważniejszą: nasze niezależne, samorządne związki zawodowe. To jest nasza gwarancja na przyszłość.

[...] Ogłaszam strajk za zakończony.

Mieczysław Jagielski:

[...] Nie ma przegranych ani wygranych. Nie ma pokonanych ani nie ma zwyciężonych. [...] Powiem: dogadaliśmy się!



W Porozumieniu Gdańskim zaakceptowane zostaje powołanie nowych samorządnych związków zawodowych, które będą „przestrzegać zasad określonych w Konstytucji PRL”. Ponadto uzgodniono, że rząd wniesie do Sejmu projekt nowej ustawy o cenzurze, zawierający prawo do zaskarżania przed sądem jej decyzji. Rząd zagwarantował prawo do strajków, do rewizji wyroków w procesach politycznych i przywrócenia do pracy osób niesłusznie zwolnionych.

Gdański MKS przekształcił się w Międzyzakładowy Komitet Założycielski nowych związków. 10 listopada 1980 NSZZ „Solidarność” wpisana została do rejestru związków zawodowych.

Alina Pieńkowska:

Podczas strajku w stoczni rolę wiodącą odgrywały osoby mające często skrajnie różne poglądy, preferujące różne sposoby walki z komunizmem. Ale mimo tych różnic potrafiliśmy słuchać się nawzajem i rozmawiać ze sobą tak, aby osiągnąć pewien consensus. [...] Na zewnątrz prezentowaliśmy stanowisko uzgodnione wspólnie pomiędzy robotnikami, intelektualistami i działaczami opozycji, czyli właśnie solidarność. Szanowanie siebie nawzajem spowodowało, że władza nie mogła nami manipulować poprzez nastawianie jednych przeciw drugim. Właśnie taka postawa pomogła nam wygrać ten strajk.

Ks. Hilary Jastak:

Stało się wówczas coś naprawdę ważnego. Czułem tę wielką moc bycia razem, to poczucie siły dalekie od przemocy, od walki, od nienawiści, to poczucie siły, przechodzące w radość, entuzjazm, chęć niesienia pomocy.

